

117/10/A/2005

WYROK

z dnia 22 listopada 2005 r.

Sygn. akt SK 8/05*

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Trybunał Konstytucyjny w składzie:

Adam Jamróz – przewodniczący
Jerzy Ciemniewski
Marian Grzybowski
Wiesław Johann
Biruta Lewaszkiwicz-Petrykowska – sprawozdawca,

protokolant: Krzysztof Zalecki,

po rozpoznaniu, z udziałem Sejmu i Prokuratora Generalnego, na rozprawie w dniu 22 listopada 2005 r., skargi konstytucyjnej Luby Krawiel o zbadanie zgodności:

- 1) art. 367 § 1 w związku z art. 324 § 3 i art. 326 § 2 i 3 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296 ze zm.) z art. 2, art. 32 ust. 1 oraz art. 45 ust. 1 Konstytucji,
- 2) art. 386 § 2, 4 i 5 ustawy powołanej w punkcie 1 z art. 2, art. 32 ust. 1, art. 45 ust. 1 oraz art. 176 ust. 1 Konstytucji,
- 3) art. 211 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93 ze zm.) z art. 2, art. 18, art. 21 ust. 1 i 2, art. 31 ust. 3, art. 32 ust. 1, art. 33 ust. 1, art. 47 oraz art. 64 ust. 1, 2 i 3 Konstytucji,
- 4) art. 212 § 2 ustawy powołanej w punkcie 3 z art. 2, art. 18, art. 21 ust. 1 i 2, art. 31 ust. 3, art. 32 ust. 1, art. 33 ust. 1, art. 47, art. 50 oraz art. 64 ust. 1, 2 i 3 Konstytucji,

o r z e k a:

1. Art. 211 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93 ze zm.) jest zgodny z art. 2, art. 21 ust. 1 i 2 oraz art. 64 ust. 1, 2 i 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz nie jest niezgodny z art. 32 ust. 1, art. 33 ust. 1, art. 31 ust. 3 i art. 47 Konstytucji.

2. Art. 212 § 2 ustawy powołanej w punkcie 1 jest zgodny z art. 2, art. 21 ust. 1 i 2 oraz art. 64 ust. 1, 2 i 3 Konstytucji oraz nie jest niezgodny z art. 32 ust. 1, art. 33 ust. 1, art. 31 ust. 3, art. 18, art. 47 i art. 50 Konstytucji.

Ponadto p o s t a n a w i a:

na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643, z 2000 r. Nr 48, poz. 552 i Nr 53, poz. 638

* Sentencja została ogłoszona dnia 29 listopada 2005 r. w Dz. U. Nr 232, poz. 1980.

oraz z 2001 r. Nr 98, poz. 1070) **umorzyć postępowanie w pozostałym zakresie ze względu na niedopuszczalność orzekania.**

UZASADNIENIE:

I

1. Skierowana do Trybunału Konstytucyjnego skarga Luby Krawiel została sformułowana na tle następującego stanu faktycznego. Luba Krawiel pozostawała w związku małżeńskim z Henrykiem Krawiel w okresie od 28 października 1972 r. do 27 lutego 1995 r., kiedy to sąd orzekł rozwód z winy obojga małżonków. Małżonkowie pozostawali we wspólności ustawowej. Po rozwodzie Luba Krawiel zażądała podziału majątku wspólnego. Przedmiotem sporu w tej sprawie stała się nieruchomość, działka gruntu o pow. 423 m², której własność Henryk Krawiel nabył aktem notarialnym z 4 marca 1971 r., zawartym w wykonaniu warunkowej umowy sprzedaży z 2 grudnia 1970 r. Nieruchomość ta została ogrodzona i zabudowana domem jednorodzinny w czasie trwania małżeństwa. Według ostatecznych ustaleń sądów, Luba Krawiel przysługiwało roszczenie z art. 231 § 1 k.c. o przeniesienie na nią udziału we własności działki zajętej pod budowę. Sądy uznały więc, że – mimo nabycia nieruchomości przez męża przed zawarciem małżeństwa – nieruchomość ta jest objęta wspólnością. Znosząc współwłasność nieruchomości Sąd Okręgowy nie przychylił się jednak do żądania Luby Krawiel i nie dokonał podziału nieruchomości w naturze, lecz przyznał nieruchomość na wyłączną własność Henrykowi Krawiel zasądzając odpowiednie spłaty na rzecz Luby Krawiel. To rozstrzygnięcie zostało utrzymane w mocy przez Sąd Najwyższy.

Istotny dla uzasadnienia skargi jest sam przebieg postępowania o podział majątku wspólnego. Otóż pierwsze postanowienie Sądu Rejonowego, odmawiające Luby Krawiel roszczeń z art. 231 k.c., zapadło 5 kwietnia 2000 r. Sąd Okręgowy, rozpatrując apelację uczestniczki postępowania, postanowieniem z 4 sierpnia 2000 r. uchylił postanowienie Sądu Rejonowego i zwrócił sprawę do ponownego rozpoznania. Kolejne postanowienie Sądu Rejonowego, także niekorzystne dla uczestniczki, zapadło 30 marca 2001 r., nie zostało ogłoszone. Sąd Okręgowy, wychodząc z założenia, że postanowienie Sądu Rejonowego jest orzeczeniem nieistniejącym, postanowieniem z 24 sierpnia 2001 r. odrzucił apelację Luby Krawiel. Sprawa była więc ponownie rozpatrywana przez Sąd Rejonowy, który w postanowieniu z 12 grudnia 2001 r. przyjął, że Luba Krawiel nie spełnia przesłanek wymaganych do nabycia roszczenia z art. 231 § 1 k.c., w szczególności – czyniąc nakłady na nieruchomości nie była w dobrej wierze. W konsekwencji, Sąd nie przyjął, by była współwłaścicielką nieruchomości i zasądził na jej rzecz jedynie zwrot nakładów, jakie poczyniła na nieruchomość wchodzącą w skład majątku odrębnego męża. Sąd Okręgowy uznał apelację wnioskodawczyni za zasadną w tym zakresie. Uznał jej roszczenie z art. 231 § 1 k.c. i w związku z tym zobowiązał Henryka Krawiela do złożenia odpowiedniego oświadczenia woli o przeniesieniu na Lubę Krawiel udziału we własności nieruchomości. Jak już wyżej powiedziano, Sąd Okręgowy nie uznał za zasadne żądania podziału nieruchomości w naturze; przyznając dom na własność Henryka Krawiel zasądził od niego spłaty na rzecz Luby Krawiel. Sąd Najwyższy w postanowieniu z 9 stycznia 2004 r. zmienił zaskarżone orzeczenie tylko w ten sposób, że skorygował wysokość odsetek należnych od spłaty zasądzonej na rzecz Luby Krawiel. W pozostałym zakresie obie kasacje oddalił.

Skarga konstytucyjna zawiera dwa, wyraźnie dające się rozdzielić zarzuty. Pierwszy kieruje się przeciwko przepisom proceduralnym dotyczącym zaskarżenia orzeczeń, drugi – przeciwko regulacji prawnomaterialnej dotyczącej zniesienia współwłasności.

Tak więc skarżąca zarzuca naruszenie prawa do rzetelnego postępowania sądowego i rozpatrzenia sprawy z zachowaniem bezstronności (art. 45 ust. 1 Konstytucji) przez to, że Sąd Najwyższy uznał za prawidłowe odrzucenie jej apelacji wniesionej od nieistniejącego (ze względu na brak ogłoszenia) orzeczenia sądu i – w konsekwencji – dopuścił do ponownego rozpoznania sprawy przez sąd, w którego składzie wystąpił sędzia będący także w składzie sądu, który wydał zaskarżone orzeczenie. Naruszona została przez to, jak twierdzi skarżąca, zasada bezstronności przy powtórny orzekaniu. Ponieważ skutki prawne nieogłoszenia orzeczenia nie są uregulowane, zdaniem skarżącej dochodzi do naruszenia prawa do pewności i przewidywalności działań organów państwa (ustawodawcy i sądów) względem obywatela. Oznacza to jednocześnie lepsze traktowanie obywatela, w którego sprawie toczyło się postępowanie dotknięte nieważnością, aniżeli obywatela, w którego sprawie nie ogłoszono wydanego orzeczenia. W ten sposób, w ocenie skarżącej, następuje naruszenie zasady równości, czyli art. 32 ust. 1 w związku z art. 45 ust. 1 Konstytucji. Zdaniem skarżącej, fakt odrzucenia apelacji pozbawił ją zagwarantowanego w art. 176 ust. 1 Konstytucji prawa do „rzeczywistego merytorycznego rozpoznania sprawy w toku dwuinstancyjnego postępowania sądowego”. To ograniczenie jej prawa dokonało się przy tym bez podstaw wskazanych w art. 31 ust. 3 Konstytucji, a zatem narusza zasadę proporcjonalności.

Gdy chodzi o podstawy kwestionowania art. 211 i art. 212 § 2 k.c., skarżąca dostrzega je w tym, że „SN pozbawił ją prawa własności”. Zdaniem skarżącej, w ten sposób doszło do naruszenia kilku przepisów Konstytucji. Pozbawienie własności jest bowiem możliwe tylko na cele publiczne (art. 21 ust. 2) i tylko na podstawie ustawy „o właściwym stopniu określoności” (art. 64 ust. 1 oraz art. 21 ust. 1 w związku z art. 64 ust. 3 oraz art. 31 ust. 3 w związku z art. 2). Do pozbawienia własności przez SN doszło ze względu na niekonstytucyjność art. 211 i art. 212 § 2 k.c., na podstawie których Sąd orzekał. Przepisy te, w ocenie skarżącej, są „przepisami nieokreślonymi” i – choć ograniczają prawo własności – nie zawierają przesłanek z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Pozbawienie skarżącej własności nastąpiło też, w jej ocenie, z naruszeniem zasady równości (art. 32 ust. 1 oraz art. 64 ust. 2 Konstytucji), gdyż sąd przyznał całość prawa innemu podmiotowi. Oznacza to gorsze traktowanie jednego ze współwłaścicieli. Ponieważ była nim kobieta, doszło do naruszenia zasady równego traktowania mężczyzn i kobiet (art. 32 ust. 1 i 2 oraz art. 33 ust. 1 i 2 Konstytucji). SN uznał, że mężczyzna, ze względu na uwarunkowania biologiczne i kulturowe, „jest predestynowany do otrzymania rzeczy”. Jak dalej wywodzi skarżąca, pozbawieniu własności nie towarzyszyła wypłata słusznego odszkodowania (art. 21 ust. 2 Konstytucji). „Odszkodowanie”, które uzyskała w zamian za pozbawienie własności nieruchomości, nie wystarcza na zakup mieszkania o podobnych parametrach. Zdaniem skarżącej, słuszne odszkodowanie powinno pozwolić osobie wywłaszczonej na nabycie rzeczy o walorach podobnych do rzeczy, której ją pozbawiono.

2. Prokurator Generalny w piśmie z 16 sierpnia 2005 r. wyraził stanowisko, zgodnie z którym:

- art. 367 § 1 w związku z art. 324 § 3 i art. 326 § 2 i 3 k.p.c. jest zgodny z art. 2, art. 32 ust. 1 i art. 45 ust. 1 Konstytucji,
- art. 386 § 4 k.p.c. jest zgodny z art. 2, art. 45 ust. 1 i art. 176 ust. 1 oraz nie jest niezgodny z art. 32 ust. 1 Konstytucji,
- art. 211 k.c. jest zgodny z art. 21 ust. 1 i art. 64 w związku z art. 31 ust. 3 i art. 2 oraz nie jest niezgodny z art. 18, art. 21 ust. 2, art. 32 ust. 1, art. 33 ust. 1 i art. 47 Konstytucji,

– art. 212 k.c. jest zgodny z art. 21 ust. 1 i art. 64 w związku z art. 31 ust. 3 i art. 2 oraz nie jest niezgodny z art. 18, art. 21 ust. 2, art. 32 ust. 1, art. 33 ust. 1, art. 47 i art. 50 Konstytucji.

W pozostałym zakresie, według stanowiska Prokuratora Generalnego, postępowanie podlega umorzeniu z uwagi na niedopuszczalność orzekania. Jak bowiem podkreślił Prokurator, skarga konstytucyjna, jako szczególny środek ochrony praw i wolności konstytucyjnych, może być wykorzystana tylko do zakwestionowania tych przepisów, które stanowiły podstawę ostatecznego rozstrzygnięcia sądu w sprawie skarżącego. Ponadto, art. 2 Konstytucji nie może być samodzielnym wzorcem kontroli konstytucyjnej wszczętej w trybie skargowym.

Uzasadniając swe stanowisko w odniesieniu do zarzutów, które – w jego ocenie – podlegają rozpoznaniu, Prokurator podkreślił, że zarzuty te dotyczą przede wszystkim sposobu zastosowania przepisów przez sądy, nie zaś samych przepisów. Trybunał Konstytucyjny podkreślał wielokrotnie, że nie jest właściwy do merytorycznej oceny zapadłych orzeczeń.

Przeciwstawiając się argumentacji skarżącej w zakresie, w jakim zarzuca ona brak unormowania skutków nieogłoszenia orzeczenia i sugeruje konieczność stosowania do nich przepisów o nieważności postępowania, Prokurator zwraca uwagę na treść art. 332 § 1 k.p.c., zgodnie z którym „Sąd jest związany wydanym wyrokiem od chwili jego ogłoszenia”. Oznacza to, że do tej chwili, nawet mimo podpisania wyroku, może być on zmieniony, nawet wielokrotnie. Dopiero po ogłoszeniu zmiana jest możliwa wyłącznie na skutek apelacji. Data ogłoszenia ma też zasadnicze znaczenie dla prawomocności orzeczenia. W konsekwencji, mimo faktycznego sporządzenia orzeczenia, bez jego ogłoszenia, sprawa nie jest zakończona. Ustawodawca nie naruszył więc prawa do bezstronnego rozstrzygnięcia dopuszczając, by sprawa taka, mimo apelacji, toczyła się w dalszym ciągu przed tym samym sądem. Prokurator Generalny nie dostrzega więc naruszenia prawa do sądu ani przez art. 367 § 1 k.p.c., który przyznaje prawo do wniesienia apelacji, ani przez przepisy regulujące obowiązek podpisania i ogłoszenia wyroku. Przepisy te nie naruszają też zasady równości, gdyż prawo do apelacji przysługuje wszystkim podmiotom, nie różnicując ich.

Zdaniem Prokuratora Generalnego, kwestionowany art. 386 § 4 k.p.c., będący jednym z przepisów kształtujących model postępowania apelacyjnego w prawie polskim, na pewno nie narusza prawa do sądu i prawa do kontroli instancyjnej orzeczeń.

Odnosząc się do zarzutów kierowanych pod adresem art. 211 i art. 212 § 2 k.c. Prokurator stwierdza, że adresatem tych przepisów jest każdy współwłaściciel. Przepisy te pozostają bez związku z zasadą równouprawnienia kobiet i mężczyzn (art. 33 ust. 1 Konstytucji), z gwarancją ochrony przez państwo małżeństwa, rodziny, macierzyństwa i rodzicielstwa (art. 18 Konstytucji), z prawem do ochrony życia prywatnego (art. 47 Konstytucji) oraz z prawem do nienaruszalności mieszkania (art. 50 Konstytucji). Nie mogą być też oceniane przez pryzmat art. 21 Konstytucji traktującego o wywłaszczeniu rozumianym jako odjęcie własności na cele publiczne. Wskazane przepisy nie stanowią adekwatnych wzorców kontroli konstytucyjnej.

Prokurator Generalny merytorycznie odniósł się tylko do zarzutu posłużenia się przez ustawodawcę w kwestionowanych przepisach klauzulą generalną „społeczno-gospodarczego przeznaczenia rzeczy”. Prokurator przywołał liczne orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, z których wynika, że posługiwanie się przez ustawodawcę pojęciami nieostrymi nie może być *a priori* uznane za uchybienie legislacyjne. Kryterium zastosowane w art. 211 k.c. jest jasne i trafnie dobrane; pozwala na dokonanie obiektywnej oceny z uwzględnieniem zarówno przedmiotu własności, jak i funkcji społecznej, gospodarczej, jaką rzecz pełni. Dlatego art. 211 i art. 212 § 2 k.c., posługujące się tą klauzulą, są zgodne z art. 21 ust. 1 w zw. z art. 2 i art. 64 w zw. z art. 31 ust. 3 i art. 2 Konstytucji.

3. Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w piśmie z 14 listopada 2005 r. wniósł o stwierdzenie zgodności art. 367 § 1 k.p.c. i art. 211 oraz art. 212 § 2 k.c. z art. 2, art. 18, art. 21 ust. 1 i 2, art. 31 ust. 3, art. 32 ust. 1, art. 33 ust. 1, art. 45 ust. 1, art. 47, art. 50, art. 64 oraz art. 176 ust. 1 Konstytucji oraz o umorzenie postępowania w zakresie dotyczącym art. 386 § 2, 4 i 5 k.p.c. na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym.

We wstępnej części uzasadnienia Marszałek zasygnalizował, że wyrażane przez niego stanowisko nie stanowi oczywiście oceny orzeczenia SN kończącego postępowanie sądowe w sprawie skarżącej. Podkreślił dalej, że podnoszony przez skarżącą fakt istnienia rozbieżności doktrynalnych co do istoty wyroku nieogłoszonego nie stanowi wystarczającej podstawy dla skargi konstytucyjnej. Zarzuty kierowane pod adresem art. 367 § 1 k.p.c. Marszałek Sejmu uznał za oczywiście bezzasadne. Trudno bowiem uznać, by przepis statuujący możliwość wniesienia apelacji naruszał konstytucyjne prawo do sądu. Jest też oczywiste, że apelacja nie służy od wyroku nieistniejącego, a wyrok istnieje dopiero po ogłoszeniu.

Umorzenie postępowania w zakresie dotyczącym art. 386 § 2, 4 i 5 k.p.c. Marszałek Sejmu uzasadnił brakiem związku między tymi przepisami a rozstrzygnięciem zapadłym w sprawie skarżącej.

Odnosząc się do zarzutów kierowanych przeciwko przepisom prawa materialnego, Marszałek przyznał, że kwestionowana w skardze, a zawarta w art. 211 k.c., klauzula „społeczno-gospodarczego przeznaczenia rzeczy”, jest bardzo pojemna. Podkreślił jednak, że to właśnie pojemność klauzul generalnych i ich pozorna nieostrość pozwala sądom na elastyczne stosowanie przepisów ustaw. Jeśli zatem ktoś zarzuca klauzuli generalnej nieostrość, oznacza to, że kwestionuje konieczność stosowania klauzul, która przecież jest bezdyskusyjna. Zarzuty pod adresem art. 212 § 2 k.c. Marszałek ocenił jako bezzasadne; w jego ocenie opierają się one na nietrafnych rozważaniach interpretacyjnych.

II

Na rozprawie 22 listopada 2005 r. nie stawiła się skarżąca ani jej pełnomocnik; stawili się przedstawiciele pozostałych uczestników postępowania.

Sędzia sprawozdawca przedstawiła stan faktyczny, na tle którego została wniesiona skarga, treść i uzasadnienie zarzutów sformułowanych w skardze. Przedstawiciele Sejmu oraz Prokuratora Generalnego podtrzymali stanowiska wyrażone na piśmie.

III

Trybunał Konstytucyjny zważył, co następuje:

1. Zakres kontroli konstytucyjnej w ujęciu ogólnym.

W pierwszej kolejności rozważenia wymaga zakres dopuszczalnej kontroli konstytucyjnej. Przeprowadzana w niniejszej sprawie kontrola została wszczęta w wyniku skargi konstytucyjnej. Ten tryb postępowania charakteryzuje się pewnymi szczególnymi cechami. Skarga konstytucyjna jest sformalizowanym środkiem ochrony konstytucyjnych praw lub wolności. Jej wniesienie wymaga uprzedniego spełnienia szeregu przesłanek stanowiących *conditio sine qua non* jej merytorycznego rozpoznania. Zgodnie z treścią art. 79 ust. 1 Konstytucji, podstawową przesłanką skorzystania ze skargi konstytucyjnej jest zakwestionowanie takich przepisów, które wykazują podwójną kwalifikację. Prowadząc do naruszenia konstytucyjnych wolności lub praw skarżącego muszą jednocześnie być one podstawą ostatecznego orzeczenia sądu lub organu administracji publicznej, wydanego w

indywidualnej sprawie skarżącego. Zasadnicze znaczenie ma wymaganie, aby na podstawie kwestionowanego w skardze przepisu zapadło ostateczne orzeczenie naruszające konstytucyjne wolności lub prawa skarżącego. W odróżnieniu od wniosków kierowanych przez podmioty wymienione w art. 191 ust. 1 pkt 1-5 Konstytucji, skarga nie jest środkiem uruchamiania tzw. kontroli abstrakcyjnej, a więc realizowanej w oderwaniu od płaszczyzny stosowania kwestionowanych przepisów. W konsekwencji skarżący może uczynić przedmiotem zaskarżenia wyłącznie przepisy zastosowane w jego sprawie, które legły u podstaw ostatecznego jej rozstrzygnięcia przez sąd lub organ administracji publicznej. Warunek ten spełniony jest wówczas, gdy kwestionowany w skardze akt normatywny determinuje w sensie normatywnym treść orzeczenia przyjętego za podstawę skargi w tym jego aspekcie, w którym skarżący upatruje naruszenia przysługujących mu praw lub wolności o charakterze konstytucyjnym (por. postanowienia TK z: 22 lutego 2001 r., sygn. Ts 193/00, OTK ZU nr 3/2001, poz. 77; 2 kwietnia 2003 r., sygn. Ts 193/02 OTK ZU nr 2/B/2003, poz. 145; 6 lipca 2005 r., sygn. SK 27/04, OTK ZU nr 7/A/2005, poz. 84).

2. Odniesienie zasad ogólnych do zarzutów pod adresem przepisów Kodeksu postępowania cywilnego (dalej: k.p.c.).

Przedstawione zasady Trybunał Konstytucyjny skonfrontował ze stanem faktycznym rozpoznawanej sprawy. Najpierw badał dopuszczalność skargi na przepisy proceduralne. Jej przedmiotem są:

– art. 367 § 1 k.p.c., zgodnie z którym: „Od wyroku sądu pierwszej instancji przysługuje apelacja do sądu drugiej instancji”. Skarżąca kwestionuje ten przepis w powiązaniu z art. 324 § 3 k.p.c., stanowiącym o podpisaniu sentencji przez cały skład sądu, oraz z art. 326 § 2 i 3 k.p.c. regulującym ogłoszenie wyroku;

– art. 386 § 2 k.p.c., dotyczący stwierdzenia nieważności postępowania przez sąd drugiej instancji i przewidujący – w takim wypadku – zniesienie postępowania w zakresie dotkniętym nieważnością oraz przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania;

– art. 386 § 4 k.p.c., określający sytuacje, gdy sąd drugiej instancji może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania;

– art. 386 § 5 k.p.c., zgodnie z którym w wypadku przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, sąd rozpoznaje ją w innym składzie.

Zdaniem skarżącej, w przypadku orzeczenia nieistniejącego, a za takie jest uważane orzeczenie nieogłoszone, powinny znaleźć zastosowanie (przynajmniej) przepisy dotyczące nieważności postępowania. Wada polegająca na nieistnieniu wyroku jest – w ocenie skarżącej – dalej idąca niż nieważność postępowania. Sąd drugiej instancji powinien zatem znieść postępowanie pierwszoinstancyjne, przekazać sprawę sądowi pierwszej instancji, który z kolei powinien ją rozpoznać w zmienionym składzie. Tymczasem w jej sprawie sąd drugiej instancji odrzucił apelację wniesioną przez nią od nieogłoszonego orzeczenia i sprawa była rozpoznawana ponownie w składzie tylko częściowo zmienionym.

Ze wskazanych okoliczności skarżąca wyciąga wniosek, że kwestionowane przepisy k.p.c. naruszają konstytucyjne prawo do sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji), zasadę demokratycznego państwa prawnego (art. 2 Konstytucji), zasadę równości wobec prawa (art. 32 ust. 1 Konstytucji) oraz – w odniesieniu do art. 386 k.p.c. – skarżąca formułuje ponadto zarzut naruszenia prawa do kontroli instancyjnej orzeczenia (art. 176 ust. 1 Konstytucji).

Już pobieżna lektura zaskarżonych przepisów wskazuje, że stwarzają one warunki prawidłowego przebiegu postępowania sądowego i rzetelnej kontroli instancyjnej. Oceniając je na razie abstrakcyjnie, tj. w oderwaniu od stanu faktycznego sprawy, należy

powiedzieć, że zdecydowanie umacniają one prawo do sądu, zwiększając gwarancje sprawiedliwego i bezstronnego rozpatrzenia sprawy. Kierowanie pod ich adresem zarzutu sprzeczności z art. 45 ust. 1, art. 176 ust. 1 i art. 2 Konstytucji jest tak zaskakujące, że – gdyby kontrola konstytucyjności była wszczęta na skutek wniosku – oczywiście byłoby stwierdzenie, że powołane wzorce są nieadekwatne do jej prowadzenia. Poza zakresem niniejszych rozważań pozostaje kwestia, czy ustawodawca powinien uregulować w sposób szczególny konsekwencje nieogłoszenia wyroku.

3. Uzasadnienie umorzenia postępowania w odniesieniu do przepisów k.p.c.

Postępowanie toczy się jednak w trybie skargowym, co oznacza – jak wyżej wskazano – wymaganie ścisłego związku między kwestionowanymi przepisami a naruszeniem praw lub wolności konstytucyjnych skarżącego. Badając istnienie tego związku Trybunał Konstytucyjny stwierdza, że – jak przekonuje lektura sentencji postanowienia Sądu Najwyższego i jego uzasadnienia – żaden z zaskarżonych przepisów nie stanowił podstawy ostatecznego rozstrzygnięcia o prawach i wolnościach konstytucyjnych skarżące. Wystarczy powiedzieć, że postanowienie Sądu Najwyższego – będące ostatecznym orzeczeniem w sprawie – ma za podstawę przepisy materialnoprawne, nie zaś procesowe. Jest prawdą, że na pewnym etapie rozpatrywania sprawy pojawił się problem teoretycznoprawny dotyczący kwalifikacji orzeczenia, które nie zostało ogłoszone. Nawet jeśli uznać, że – tak jak to sugeruje skarżąca – sprawa zakończona orzeczeniem nieistniejącym powinna być ponownie rozpoznawana przez inny skład sądu, niż ten który wydał nieistniejące orzeczenie, to naruszenie tej zasady w sprawie skarżącej nie miało wpływu na ostateczne rozstrzygnięcie. Trybunał Konstytucyjny podkreśla bowiem, że – już po odrzuceniu przez Sąd Okręgowy apelacji od nieogłoszonego orzeczenia – sprawa skarżącej była ponownie rozpoznawana przez sąd pierwszej instancji, odwoławczy i kasacyjny. Postanowienie sądu rejonowego, prawidłowo ogłoszone, zostało zmienione przez sąd apelacyjny, co do zasady zgodnie z żądaniem skarżące, i właśnie to zmienione rozstrzygnięcie utrzymał w mocy Sąd Najwyższy. Należy więc stwierdzić, że uchybienie procesowe – jeśli takie rzeczywiście wystąpiło – nie miało wpływu na prawa i wolności konstytucyjne skarżące. Sąd Najwyższy odniósł się wprawdzie do zarzutów procesowych kasacji, sformułowanych w odniesieniu do art. 386 § 2, 4 i 5 k.p.c., jednak nie uznał ich za uzasadnione. Względy formalne nie miały więc wpływu na ostateczne rozstrzygnięcie o prawach skarżącej. Nie ma żadnego związku merytorycznego między kwestionowanymi przepisami a oceną prawną dokonaną przez Sąd Najwyższy. Skoro nie stanowiły one podstawy prawnej rozstrzygnięcia, to – jak wynika z art. 79 ust. 1 Konstytucji – nie mogą też być przedmiotem skargi konstytucyjnej. To spostrzeżenie uzasadnia już w sposób dostateczny umorzenie postępowania skargowego w zakresie, w jakim dotyczy ono wskazanych przez skarżącą przepisów k.p.c.

Trybunał Konstytucyjny uważa jednak za konieczne podkreślenie, że na tle stanu faktycznego rozpoznawanej skargi, a w szczególności przebiegu postępowania sądowego, zarzuty naruszenia prawa do sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji), w tym zwłaszcza prawa do kontroli instancyjnej (art. 176 ust. 1 Konstytucji), są w sposób oczywisty bezzasadne. Sprawa skarżącej – jej wniosek o podział majątku wspólnego – była wszak rozpatrywana przez sądy trzech instancji, bez jakichkolwiek zakłóceń procesowych. Postanowienia Sądu Rejonowego z 12 grudnia 2001 r., Sądu Okręgowego z 28 czerwca 2002 r. i SN z 9 stycznia 2004 r. zapadły w normalnym toku procedury. Niezależnie od merytorycznego rozstrzygnięcia o sposobie zniesienia współwłasności, jest niewątpliwe, że kwestia ta była przedmiotem rozpoznania przez sądy trzech instancji.

Trybunał Konstytucyjny stwierdza wreszcie, że uchybienie procesowe, nawet jeśli rzeczywiście wystąpiło, nie świadczyłoby o niekonstytucyjności kwestionowanych w

skardze przepisów, które – jak wyżej wskazano – zawierają gwarancje prawa do sądu, lecz o ich wadliwym zastosowaniu. Trybunał Konstytucyjny nie jest jednak powołany do usuwania skutków nieprawidłowości występujących w praktyce orzeczniczej.

W konsekwencji Trybunał Konstytucyjny stwierdza, że orzekanie w niniejszym, wszczętym na skutek skargi, postępowaniu o zgodności z Konstytucją kwestionowanych przepisów k.p.c. jest niedopuszczalne, co z kolei – w świetle art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643 ze zm.; dalej: ustawa o TK) – uzasadnia umorzenie postępowania.

IV

1. Dopuszczalny zakres kontroli konstytucyjnej.

Jak wynika z wyżej przeprowadzonej analizy, przedmiotem kontroli w niniejszym postępowaniu mogą być tylko przepisy ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93 ze zm.; dalej: k.c.), na podstawie których sądy rozstrzygnęły o sposobie zniesienia współwłasności nieruchomości. Skarżąca zarzuca niezgodność z Konstytucją:

– art. 211 k.c., zgodnie z którym „Każdy ze współwłaścicieli może żądać, ażeby zniesienie współwłasności nastąpiło przez podział rzeczy wspólnej, chyba że podział byłby sprzeczny z przepisami ustawy lub ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem rzeczy albo że pociągałby za sobą istotną zmianę rzeczy lub znaczne zmniejszenie jej wartości”;

– art. 212 § 2 k.c., zgodnie z którym „Rzecz, która nie daje się podzielić, może być przyznana stosownie do okoliczności jednemu ze współwłaścicieli z obowiązkiem spłaty pozostałych albo sprzedana stosownie do przepisów kodeksu postępowania cywilnego”.

Trybunał Konstytucyjny stwierdza, że te właśnie przepisy stanowiły podstawę prawną ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawie skarżącej. Sądy uznały mianowicie, że jest ona współwłaścicielką nieruchomości, ale uznały jednocześnie, że – ze względu na społeczno-gospodarcze przeznaczenie rzeczy – fizyczny podział nieruchomości nie jest możliwy. W konsekwencji, stosując art. 212 § 2 k.c., przyznały własność Henrykowi Krawielowi i obciążły go obowiązkiem spłaty na rzecz byłej małżonki.

Wskazanim przepisom skarżąca zarzuca naruszenie przepisów konstytucyjnych zawierających gwarancje prawa własności, tj. art. 64 (w całości) i art. 21 (w całości), a także naruszenie zasady demokratycznego państwa prawnego (art. 2), zasady równości wobec prawa (art. 32 ust. 1) oraz równości kobiety i mężczyzny (art. 33 ust. 1), zasady proporcjonalności (art. 31 ust. 3) oraz naruszenie prawa do życia prywatnego (art. 47). Ponadto, pod adresem art. 212 § 2 k.c. kieruje zarzut naruszenia art. 18 Konstytucji, tj. prawnej ochrony małżeństwa oraz art. 50 Konstytucji, zapewniającego prawo do nienaruszalności mieszkania.

2. Nieadekwatność wzorców kontroli.

Przystępując do oceny kwestionowanych przepisów wypada odnotować, że stanowią one część regulacji zniesienia współwłasności. W prawie polskim współwłasność jest traktowana jako stan przejściowy, co przejawia się zwłaszcza w przyjęciu przez ustawodawcę, że każdy ze współwłaścicieli, w każdym czasie, może żądać zniesienia współwłasności. Roszczenie to nie przedawnia się (art. 220 k.c.), a wolą stron można je wyłączyć tylko na okres 5 lat z możliwością przedłużenia na dalsze 5 lat (art. 210 k.c.). Współwłasność może być zniesiona w trybie umownym a w braku porozumienia – na drodze postępowania sądowego. Kwestionowane przepisy odnoszą się do sądowego trybu zniesienia współwłasności. W art. 211 k.c. ustawodawca wprowadza regułę ogólną, polegającą na przyznaniu priorytetu podziałowi rzeczy w naturze. Znosząc współwłasność

sąd w pierwszej kolejności powinien więc podjąć próbę podziału rzeczy i przyznania fizycznie wyodrębnionych jej części poszczególnym współwłaścicielom. Dopiero stwierdzenie, że – ze względów wskazanych w art. 211 k.c. – nie jest to możliwe, otwiera drogę do zastosowania dwóch pozostałych rozwiązań, wskazanych w art. 212 § 2 k.c. (tzn. przyznania rzeczy jednemu ze współwłaścicieli z obowiązkiem spłaty pozostałych albo sprzedaży rzeczy). Odnosząc się do treści zaskarżonych przepisów Trybunał Konstytucyjny zauważa przede wszystkim, że są to przepisy sformułowane w sposób bardzo ogólny. Po pierwsze, dotyczą one zniesienia współwłasności i podziału wszystkich rzeczy, zarówno ruchomości, jak i nieruchomości, a także mas majątkowych: na mocy art. 1035 k.c. – do majątku spadkowego i na mocy art. 46 k.r.o. – do majątku wspólnego małżonków. Po drugie, przepisy te dotyczą wszystkich rzeczy niezależnie od ich przeznaczenia, a więc zarówno rzeczy przeznaczonych do zaspokajania potrzeb osobistych, rodzinnych współwłaścicieli (mieszkanie, samochód), jak i środków produkcji, gospodarstw rolnych czy zakładów przemysłowych. Po trzecie, kwestionowane przepisy dotyczą wszystkich przypadków współwłasności, niezależnie od jej podmiotów, a więc zarówno osób fizycznych (w tym oczywiście kobiet i mężczyzn), jak i osób prawnych. Stanowiąc o sposobach zniesienia współwłasności abstrahują zarówno od kryteriów przedmiotowych i podmiotowych.

Trybunał Konstytucyjny stwierdza, że – ze względu na tę ogólną formułę przepisów art. 211 i art. 212 k.c. – powołane przez skarżącą wzorce kontroli, ściśle związane z przedmiotem jak i podmiotem prawa, są zdecydowanie nieadekwatne. Tak więc kwestionowane przepisy nie mogą być poddane kontroli z punktu widzenia: art. 18 Konstytucji chroniącego małżeństwo, rodzinę i macierzyństwo, art. 32 ust. 1 i art. 33 ust. 1 Konstytucji gwarantujących równe prawa wszystkim obywatelom, także niezależnie od płci, art. 47 Konstytucji chroniącego sferę życia prywatnego oraz art. 50 Konstytucji zabezpieczającego nietykalność mieszkania. Okoliczności, że w sprawie skarżącej chodziło o zniesienie współwłasności domu mieszkalnego, że podział rzeczy następował między byłymi małżonkami (co dodatkowo wskazuje na nieadekwatność wzorca w postaci art. 18 Konstytucji) oraz że sądy przyznały własność rzeczy mężczyźnie, są okolicznościami przypadkowymi, które nie mogą być brane pod uwagę przy ocenie konstytucyjności art. 211 i art. 212 § 2 k.c. Jak wyżej powiedziano, przedmiot współwłasności i jej podmioty są obojętne z punktu widzenia stosowania tych przepisów. W takim przypadku w ogóle nie może być mowy o naruszeniu art. 18, art. 32 ust. 1, art. 33 ust. 1, art. 47 i art. 50 Konstytucji.

Gdyby rozważania nad konstytucyjnością art. 211 i art. 212 § 2 k.c. prowadzić w kierunku sugerowanym przez skarżącą, doszłoby do swego rodzaju „pęknięcia” czy rozczłonkowania ocenianych przepisów. Trzeba by bowiem odrębnie oceniać ich konstytucyjność w przypadku znoszenia współwłasności między osobami tej samej i odmiennej płci, współwłasności ruchomości i nieruchomości, nieruchomości o przeznaczeniu mieszkalnym i innym, itd. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 29 kwietnia 2003 r. (sygn. SK 24/02, OTK ZU nr 4/A/2003, poz. 33) wykazał, że takie podejście do przepisów o charakterze ogólnym nie jest dopuszczalne. Powołany wyrok dotyczył wprawdzie przepisu regulującego zakończenie stosunku najmu (art. 673 § 2 k.c.), jednak sformułowane w nim twierdzenia mają znaczenie generalne. Trybunał uznał, że przepis odnoszący się do najmu w ogóle, w oderwaniu od charakteru podmiotów związanych umową, nie może być poddany kontroli z punktu widzenia art. 22 Konstytucji, który odnosi się tylko do określonego kręgu podmiotów, a mianowicie – przedsiębiorców. Stosując tę regułę do rozpatrywanej sprawy należy stwierdzić, że art. 211 i art. 212 k.c., jako przepisy o znaczeniu ogólnym, odnoszące się do wszelkich przypadków współwłasności, nie mogą być oceniane przez pryzmat przepisów konstytucyjnych

statuujących równość płci, czy ochronę mieszkania. Kontrolowane przepisy pozostają wprawdzie w pewnym związku z wzorcami kontroli, skoro zniesienie współwłasności może dotyczyć domu mieszkalnego i dokonywać się między kobietą i mężczyzną. Niedopuszczalne byłoby jednak uznanie, że normy zawarte w art. 211 i art. 212 k.c., ujmowane w sposób abstrakcyjny i generalny, są niekonstytucyjne w takim zakresie, w jakim – przykładowo – odnoszą się do zniesienia współwłasności mieszkania, czy zniesienia współwłasności, której podmiotami są osoby różnej płci. Porównywane normy, z jednej strony kodeksu cywilnego, z drugiej – Konstytucji, dotyczą różnych kwestii.

Z powyższych względów Trybunał Konstytucyjny uznaje, że art. 211 i art. 212 § 2 k.c. nie są niezgodne z art. 18, art. 32 ust. 1, art. 33 ust. 1, art. 47 i art. 50 Konstytucji.

V

1. Zarzuty podlegające rozpoznaniu.

Dotychczasowe rozważania doprowadziły do konkluzji, że w niniejszej sprawie kontrola konstytucyjna może objąć tylko badanie zgodności art. 211 i art. 212 § 2 k.c. z art. 64, art. 21, art. 2 i art. 31 ust. 3 Konstytucji. W tym zakresie da się z kolei wskazać dwa obszary, których dotyczą zarzuty.

Po pierwsze, skarżąca zarzuca pozbawienie jej własności w następujących warunkach:

- na skutek orzeczenia sądu, a zatem – bez zachowania ustawowego trybu (naruszenie art. 21 ust. 1 i art. 64 ust. 1 i 3 Konstytucji),
- nie na cele publiczne i bez słusznego odszkodowania (naruszenie art. 21 ust. 2 Konstytucji),
- na rzecz innej osoby, tj. byłego małżonka skarżącej (naruszenie art. 64 ust. 2 a także art. 32 ust. 1 Konstytucji),
- z naruszeniem zasady proporcjonalności (art. 31 ust. 3 Konstytucji).

Po drugie, skarżąca zarzuca, że pozbawienie jej prawa własności było możliwe ponieważ kwestionowane przepisy są nieokreślone („nieokreśloność ustawy”). Ustawowe sformułowanie „podział byłby sprzeczny (...) ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem rzeczy”, sądy zinterpretowały w taki sposób, że objęło ono sytuację, gdy pomiędzy współwłaścicielami „istnieją poważne konflikty nierokujące rozwiązania”. Możliwość przyjęcia takiej interpretacji oznacza, zdaniem skarżącej, że kwestionowane przepisy są nieokreślone (art. 2 Konstytucji) i nie uwzględniają okoliczności uzasadniających ograniczenie praw (art. 31 ust. 3 Konstytucji).

Trybunał Konstytucyjny poddał analizie przedstawione zarzuty.

2. Zarzut niezgodnego z Konstytucją pozbawienia własności.

Przechodząc do rozważenia pierwszej grupy zarzutów, mających swe źródło w przekonaniu skarżącej, że została pozbawiona własności, Trybunał Konstytucyjny przede wszystkim podkreśla, iż powołane wzorce kontroli mają zastosowanie w przypadku, gdy ktoś jest pozbawiany własności, ewentualnie jego prawo jest ograniczane, wbrew jego woli. Zarówno art. 21, jak i art. 64 Konstytucji, określają konstytucyjne granice ingerencji, przede wszystkim ustawodawcy, w sferę praw właściciela wyznaczoną przepisami prawa cywilnego. Oznacza to z jednej strony, że Konstytucja nie określa w sposób szczegółowy uprawnień właściciela, granic prawa własności, sposobu jej wykonywania, itd. Z drugiej zaś strony, co oczywiste, Konstytucja nie chroni właściciela przed jego własnymi decyzjami w kwestii przedmiotu własności, podejmowanymi w ramach prerogatyw właściciela.

W tym momencie rozważań konieczne wydaje się przypomnienie, że podział majątku stanowiącego współwłasność skarżącej i jej byłego męża został przeprowadzony na żądanie skarżącej. Chociaż, jak to wskazano wyżej, ustawodawca polski traktuje współwłasność jako stan przejściowy, nie zmusza, a nawet – nie zachęca nikogo do znoszenia współwłasności. Jak stanowi art. 211 k.c., „Każdy ze współwłaścicieli może żądać (...)”; przepis oznacza, że roszczenie o zniesienie współwłasności służy każdemu ze współwłaścicieli, ale zarazem wyłącznie współwłaścicielom i nikomu poza nimi. Prawo polskie nie zna zniesienia współwłasności z urzędu. Zniesienie współwłasności jest tylko prawem, które może być skonsumowane przez zawarcie umowy albo zrealizowane na drodze sądowej; ustawodawca nie nakłada obowiązku zniesienia współwłasności. Byli małżonkowie mogli więc pozostawać nadal we współwłasności, razem zamieszkiwać dom (ewentualnie po przeprowadzeniu podziału rzeczy do korzystania, tzw. *quoad usum*) bez ryzyka, że jakakolwiek władza, choćby ustawodawcza, mogła w ten stan ingerować. Postępowanie o podział majątku wspólnego zostało zainicjowane przez skarżącą.

W świetle tych oczywistych spostrzeżeń dość paradoksalnie brzmi zarzut skarżącej, że została pozbawiona własności nie w drodze ustawy, lecz orzeczenia sądowego, że wręcz została wywłaszczona bez słusznego odszkodowania. Orzeczenie zapadło wszak na jej żądanie, zaś wszczynając postępowanie o podział majątku wspólnego musiała się liczyć z tym, że nie wszystkie jej roszczenia zostaną uwzględnione. Nawet wówczas, gdy dochodzi do zniesienia współwłasności konkretnej rzeczy, nie ma pewności, że nastąpi to przez jej podział fizyczny. Tym bardziej w przypadku zniesienia współwłasności masy majątkowej, tak jak to miało miejsce w niniejszej sprawie, żaden ze współwłaścicieli nie ma gwarancji otrzymania w naturze konkretnych jej składników. Podział majątku wspólnego małżonków po rozwodzie może polegać na przyznaniu każdemu z małżonków na wyłączną własność określonych przedmiotów i wyrównaniu ich udziałów za pomocą dopłat. W przypadku, gdy współwłaściciele (byli małżonkowie) nie mogą dojść do porozumienia i jedno z nich występuje na drogę sądową, musi się liczyć z tym, że ostateczne rozstrzygnięcie co do „przydziału” poszczególnych przedmiotów nie będzie odpowiadało jego oczekiwaniom. Taka właśnie sytuacja wystąpiła w przypadku skarżącej. Fakt nieuzyskania rzeczy w naturze w żadnym razie nie może być jednak traktowany jako dowód na to, że przepisy zastosowane przez sądy naruszają konstytucyjne prawo własności. Dla oceny zasadności zarzutu „pozbawienia własności” niezwykle istotne znaczenie ma też fakt, że – jak wynika z uzasadnienia postanowienia Sądu Okręgowego z 28 czerwca 2002 r., „ostatecznie wnioskodawczyni nie wyrażała chęci otrzymania całej nieruchomości w naturze (K. 524 i 601 odwrót akt)”. Pozwala to wnioskować, że – analizując możliwe sposoby zniesienia współwłasności – sąd brał też pod uwagę przyznanie całego domu na własność skarżącej i obciążenie jej obowiązkiem spłat na rzecz byłego męża. Skarżąca jednak takiego rozwiązania nie zaakceptowała.

Konstytucja, statuując w sposób generalny prawo do własności, jej ochronę i nienaruszalność, nie wprowadza żadnych standardów dotyczących współwłasności. Ustawodawca ma zatem swobodę zarówno w kształtowaniu form współwłasności, regulowaniu jej wykonywania i trybów zniesienia. Ani z art. 21, ani z art. 64 Konstytucji nie wynikają jednoznaczne wskazówki dla ustawodawcy dotyczące tych kwestii. Jeśli jednak podjąć próbę ich rekonstrukcji, to przy zniesieniu współwłasności należałoby dążyć do zagwarantowania współwłaścicielom swobody decyzji, a w braku porozumienia – do zachowania ekonomicznej wartości przypadającego każdemu z nich udziału. Trybunał Konstytucyjny stwierdza, że sama możliwość żądania zniesienia współwłasności, przewidziana w art. 211 k.c., jest niewątpliwie istotną prerogatywą składającą się na treść prawa. Uzupełnia ona możliwość umownego zniesienia współwłasności, oczywistą w ramach prawa do rozporządzania rzeczą. Zaś istnienie trzech – rzecz można – technicznych

sposobów zniesienia współwłasności wynika z samej natury rzeczy. Podział fizyczny, podział cywilny (sprzedaż i podział uzyskanej sumy) i przyznanie własności rzeczy jednemu ze współwłaścicieli z obowiązkiem spłaty pozostałych, to wszystkie możliwości, jakie są do pomyślenia. Nie ma innych dróg wyjścia ze współwłasności. Jednocześnie jest oczywiste, że podział fizyczny rzeczy, choć preferowany przez ustawodawcę, nie zawsze może znaleźć zastosowanie. Pozostałe sposoby zniesienia współwłasności gwarantują współwłaścicielom, że – mimo nieuzyskania rzeczy w naturze – otrzymają w każdym razie sumę odpowiadającą wartości ich udziału. Wysokość spłaty ustala sąd. W ten sposób ustawodawca zapewnia kompensatę utraconego udziału we współwłasności.

Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, powołane argumenty dość jednoznacznie wskazują, że art. 211 i art. 212 § 2 k.c. nie naruszają konstytucyjnego prawa własności, nie przewidują wyłączenia, ani nie uszczuplają ochrony prawa własności. Przeciwnie, gwarantują każdemu ze współwłaścicieli prawo wyjścia ze współwłasności przy zachowaniu zasady, że – niezależnie od zastosowanego sposobu jej zniesienia – otrzyma on ekonomiczną równowartość swego udziału, czy to w naturze, czy w pieniądzu. W konsekwencji, zasady rządzące zniesieniem współwłasności, tj. przeprowadzenie go wyłącznie na wniosek współwłaściciela oraz przewidzenie trzech sposobów wyjścia ze współwłasności, w istocie stanowią wyraz konstytucyjnie chronionych prerogatyw właściciela i w związku z tym na pewno nie mogą być uznane za niezgodne z konstytucyjnymi standardami.

3. Zarzut dotyczący kryterium odstąpienia od fizycznego podziału rzeczy.

Zawarte w skardze zarzuty narzucają jednak konieczność dalszej analizy art. 211 i art. 212 § 2 k.c., tym razem pod kątem oceny ustawowego określenia sytuacji, w których sąd – znosząc współwłasność – ma prawo odstąpić od zasady podziału rzeczy w naturze. Trybunał Konstytucyjny w pełni podziela zapatrywanie Prokuratora Generalnego, że istota skargi złożonej w niniejszej sprawie sprowadza się do zanegowania przyjętego w art. 211 k.c. kryterium społeczno-gospodarczego przeznaczenia rzeczy. Zdaniem skarżącej jest ono niedookreślone, dając sądowi zbyt dużą swobodę decyzji, z której sąd – w sprawie skarżącej – skorzystał w sposób nieuzasadniony.

Odnosząc się do zarzutu Trybunał Konstytucyjny uważa za konieczne podkreślenie w pierwszej kolejności, że nie jest władny oceniać, a – tym bardziej – podać w wątpliwość, rozstrzygnięcia zapadłego w sprawie skarżącej. Konstytucyjnoprawna ocena art. 211 i art. 212 § 2 k.c. polega na porównaniu ich treści ze standardami formułowania przepisów w państwie prawnym i w zasadzie, poza szczególnymi przypadkami utrwalenia oczywiście niekonstytucyjnej praktyki stosowania badanego przepisu, abstrahuje od tego, w jaki sposób przepis został zastosowany w konkretnej sprawie. Innymi słowy: nawet gdyby w sprawie zniesienia współwłasności między byłymi małżonkami Lubą i Henrykiem Krawiel odstąpienie od podziału fizycznego rzeczy nie było dostatecznie uzasadnione, nie oznaczałoby to jeszcze, że przepisy stanowiące podstawę rozstrzygnięcia, tj. art. 211 i art. 212 § 2 k.c., naruszają Konstytucję. Zadaniem Trybunału Konstytucyjnego, jest dokonanie oceny tych przepisów *in abstracto*, a zatem – udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy uzależnienie sposobu zniesienia współwłasności od społeczno-gospodarczego przeznaczenia rzeczy nie narusza standardów obowiązujących w demokratycznym państwie prawnym.

Odpowiedź na to pytanie wymaga dokonania oceny na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, chodzi o kwestię natury ogólnej, tj. dopuszczalności posługiwania się przez ustawodawcę pojęciami niedookreślonymi, które pozostawiają sądom pewien margines swobody oceny, uwzględnienia okoliczności konkretnego przypadku. Po drugie, w razie

pozytywnej odpowiedzi, należy ustalić konstytucyjność konkretnego, zastosowanego w art. 211 k.c. kryterium „społeczno-gospodarczego przeznaczenia rzeczy”.

Odnosząc się do pierwszej kwestii, Trybunał Konstytucyjny nie uważa za celowe prowadzenia w tym miejscu rozważań teoretyczno-prawnych nt. klauzul generalnych, w szczególności rozstrzygania, czy są nimi same zwroty niedookreślone, czy też całe przepisy, w których zwroty te występują; ewentualne zakwalifikowanie art. 211 k.c. do przepisów będących klauzulami generalnymi nie ma znaczenia dla jego konstytucyjnoprawnej oceny. Z tego punktu widzenia istotne jest bowiem stwierdzenie, że istnienie przepisów zawierających zwroty ocenne, niedookreślone, samo przez się nie narusza Konstytucji. Nie do pomyślenia jest skonstruowanie systemu prawa stanowionego bez uciekania się do tego rodzaju narzędzi. Ustawodawca nie jest w stanie przewidzieć i skonkretyzować w przepisach wszystkich możliwych sytuacji, zwłaszcza jeśli uwzględnić perspektywę czasową obowiązywania aktów prawnych. Konieczność uelastycznienia regulacji prawnej i wprowadzenia do niej pewnych odniesień aksjologicznych, to najczęściej powoływane przyczyny posługiwania się przez ustawodawcę zwrotami niedookreślonymi. Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie oceniał tę praktykę, uznając, że pozostaje ona w zgodzie ze standardami konstytucyjnymi. Chyba najszerzą prezentację stanowiska Trybunału w tej kwestii znaleźć można w wyroku z 17 października 2000 r. (sygn. SK 5/99, OTK ZU nr 7/2000, poz. 254). Trybunał – odwołując się do swych wcześniejszych wypowiedzi – stwierdził na wstępie, że „nakaz określoności przepisów prawnych, rozumiany jako wymaganie sformułowania tych przepisów w sposób zapewniający dostateczny sposób precyzji w ustaleniu ich znaczenia i skutków prawnych, traktować należy jako jeden z elementów zasady ochrony zaufania obywatela do państwa, wynikający z art. 2 Konstytucji”. Jednocześnie jednak uznał dopuszczalność i potrzebę posługiwania się przez prawodawcę takimi zwrotami. Analizując konstytucyjność klauzuli generalnej, jaką jest regulujący nadużycie prawa podmiotowego art. 5 k.c., Trybunał podkreślił fakt występowania klauzul generalnych we wszystkich niemal współczesnych ustawodawstwach, a także przypomniał ich polską tradycję. Trybunał wskazał trzy kryteria, które należy brać pod uwagę przy ocenie zgodności z Konstytucją klauzul generalnych. Nie mogą one zawierać przesłanek, które miałyby subiektywny charakter. Ponadto, stosowane określenia powinny umożliwiać przewidywalność rozstrzygnięć. Wreszcie, klauzule generalne nie mogą prowadzić do przyznania sądom roli prawotwórczej. Stosując tak ustalone kryteria do oceny art. 5 k.c., Trybunał Konstytucyjny przyjął, że przepis ten jest zgodny z Konstytucją, w tym z art. 2 i art. 45 ust. 1 Konstytucji. Tym samym Trybunał zaakceptował mierniki oceny wykonywania prawa podmiotowego, jakimi – na tle art. 5 k.c. – są zasady współżycia społecznego i społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa.

Przywołanie stanowiska Trybunału Konstytucyjnego, wyrażonego w wyroku z 17 października 2000 r. (w toku badania konstytucyjności art. 5 k.c.), ma szczególne znaczenie dla rozstrzygnięcia obecnie rozpoznawanej skargi. Należy bowiem stwierdzić, że jeśli art. 5 k.c., nakazujący sądom ocenę wykonywania wszelkich praw podmiotowych przez pryzmat – między innymi – społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa, nie narusza ani konstytucyjnego wymagania przewidywalności orzeczeń (art. 45 ust. 1 Konstytucji), ani zasady zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa (art. 2 Konstytucji), to tym bardziej nie można dopatrywać się niezgodności z Konstytucją przepisów będących przedmiotem zaskarżenia w niniejszej sprawie.

Przechodząc do oceny konstytucyjności rozwiązania legislacyjnego przyjętego w art. 211 i art. 212 § 2 k.c. przez pryzmat kryteriów wskazanych w powołanym wyżej wyroku, Trybunał Konstytucyjny zwraca przede wszystkim uwagę na zakres i cel posłużenia się przez ustawodawcę w tych przepisach pojęciem społeczno-gospodarczego

przeznaczenia rzeczy. Otóż chodzi o dostarczenie sądom narzędzia do eliminowania sytuacji, gdy zniesienie współwłasności przez podział fizyczny rzeczy, choć prawnie dopuszczalne i fizycznie możliwe, byłoby nieracjonalne z punktu zasadniczego celu całej operacji, jakim jest zakończenie stosunku współwłasności.

„Społeczno-gospodarcze przeznaczenie rzeczy” jest niewątpliwie kryterium o charakterze obiektywnym, niepozostawiającym marginesu oceny subiektywnej, zależnej wyłącznie od osobistych zapatrywań sędziego. Odniesienie „społeczno-gospodarczego przeznaczenia” do rzeczy sprawia, że obiektywizacja miernika idzie dalej, niż to ma miejsce wówczas, gdy miernik ten odnosi się do prawa. Przy ocenie społeczno-gospodarczego przeznaczenia rzeczy na plan pierwszy wysuwa się bowiem w sposób nieuchronny sam przedmiot współwłasności, jego cechy fizyczne, status prawny oraz funkcja, zarówno społeczna, jak i gospodarcza. Wydaje się, że – z punktu widzenia wskazanego wyżej celu posłużenia się w art. 211 k.c. – kryterium społeczno-gospodarczego przeznaczenia rzeczy jest niezwykle trafnie dobrane. W ocenie Trybunału Konstytucyjnego, społeczno-gospodarcze przeznaczenie rzeczy na tyle silnie determinuje decyzję sądu, że trudno tu mówić o braku określoności kryterium. Trudno wskazać, jakim innym kryterium mógłby posłużyć się ustawodawca, by nie dopuścić do fizycznego podziału rzeczy, w przypadku których podział taki jest oczywiście nieracjonalny.

Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, posłużenie się w kwestionowanych przepisach pojęciem społeczno-gospodarczego przeznaczenia rzeczy nie stwarza niebezpieczeństwa rozbieżnych interpretacji; przeciwnie – pozwala na ukształtowanie stałej linii orzecznictwa w odniesieniu do poszczególnych rodzajów rzeczy, co oczywiście nie oznacza, że w praktyce całkowicie wykluczone są orzeczenia odbiegające od wyznaczonego trendu. Obiektywny charakter kryterium społeczno-gospodarczego przeznaczenia rzeczy pozwala na skuteczną kontrolę instancyjną orzeczeń, w których sądy odstąpiły, na podstawie art. 211 i art. 212 § 2 k.c., od dokonania fizycznego podziału rzeczy. Z taką też sytuacją mamy do czynienia na tle spraw o zniesienie współwłasności domu mieszkalnego. Należy przypomnieć, że w tym wypadku fizyczny podział rzeczy sprowadza się – w zasadzie – do wyodrębnienia własności lokali. Oznacza to pozostanie współwłaścicieli w stosunku tzw. współwłasności przymusowej, dotyczącej gruntu oraz części wspólnych budynku. Utrzymanie substancji domu, wykonywanie zarządu, wymaga współdziałania właścicieli poszczególnych lokali. Fakt ten musi być uwzględniony przy wyborze sposobu zniesienia współwłasności. Wprawdzie w postanowieniu z 4 października 2002 r. (sygn. akt III CKN 1283/00, OSNC nr 12/2003, poz. 170) Sąd Najwyższy stwierdził, że „konflikt osobisty” współwłaścicieli nie stanowi samodzielnej przesłanki uzasadniającej odmowę zniesienia współwłasności przez ustanowienie odrębnej własności lokali, jednak – jak wynika z utrwalonego orzecznictwa SN – jest on jednym z elementów stanu faktycznego, który sąd uwzględnia badając, czy społeczno-gospodarcze przeznaczenie rzeczy nie sprzeciwia się przeprowadzeniu jej fizycznego podziału (por. orzeczenia SN: z 17 kwietnia 2002 r., sygn. akt IV CKN 975/00, LEX 57201; z 2 lutego 2001 r., sygn. akt IV CKN 251/00, LEX 52532; z 7 kwietnia 2000 r., sygn. akt IV CKN 8/00, LEX 52677). SN nakazuje ocenę całokształtu okoliczności, a na ich tle – stosunków osobistych między współwłaścicielami. „Skonfliktowanie byłych małżonków”, w sprawie skarżącej, wskazane jako przyczyna odstąpienia przez sąd od fizycznego podziału ich domu, według utrwalonego orzecznictwa SN stanowi więc jedną z przyczyn uzasadniających ocenę, że społeczno-gospodarcze przeznaczenie rzeczy sprzeciwia się zniesieniu współwłasności budynku mieszkalnego przez jego fizyczny podział. Trybunał Konstytucyjny zwraca uwagę, że sądy orzekające w sprawie skarżącej nie ograniczyły się tylko do stwierdzenia konfliktu między byłymi małżonkami. Jak bowiem wynika z uzasadnień zapadłych w sprawie orzeczeń, sądy ustaliły, że przedmiot współwłasności –

dom jednorodzinny – jest niewykończony i – jednocześnie – wymaga remontu; skarżąca nie łoży na niezbędne wydatki związane z jego utrzymaniem. W razie wyodrębnienia własności lokali, wykonywanie zarządu częściami wspólnymi wymagałoby zgodnego współdziałania byłych małżonków. Tymczasem, już na podstawie przebiegu postępowania sądowego, można wnosić o całkowitym braku widoków powodzenia takiego współdziałania, co z kolei pociągałoby za sobą degradację substancji domu i jego powolne niszczenie. Całokształt okoliczności sprawy przemawiał więc za uznaniem, że społeczno-gospodarcze przeznaczenie rzeczy, w tym przypadku – domu jednorodzinnego – uzasadniało odmowę dokonania podziału w naturze. Skarżąca zaś, co należy jeszcze raz przypomnieć, ostatecznie nie wyraziła woli przyjęcia całej nieruchomości na wyłączną własność. W konsekwencji – jedynym racjonalnym rozwiązaniem było przyznanie domu na własność Henrykowi Krawielowi i obciążenie go spłatami na rzecz skarżącej.

Przedstawione argumenty w dostatecznym stopniu uzasadniają tezę, że odwołanie się przez prawodawcę w art. 211 i art. 212 § 2 k.c. do społeczno-gospodarczego przeznaczenia rzeczy nie narusza standardów konstytucyjnych wyprowadzanych z treści art. 2 Konstytucji. Przewidywalność i sprawdzalność orzeczeń zapadłych na skutek stosowania przepisów zawierających pojęcia niedookreślone, ocenne, to najważniejsze wymagania płynące z postulatu pewności prawa i zaufania do niego. W ocenie Trybunału Konstytucyjnego, posłużenie się przez ustawodawcę w art. 211 k.c. kryterium „społeczno-gospodarczego przeznaczenia rzeczy”, nawet gdyby je uznać za niedookreślone, nie zagraża przewidywalności rozstrzygnięć i w pełni gwarantuje możliwość kontroli ich zasadności w toku instancji.

Z powyższych względów Trybunał Konstytucyjny orzekł, jak w sentencji.